

---

# Prasa o adwokaturze

---

Palestra 8/2(74), 34-37

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zawarcie więc umowy o wykonanie za cudzoziemca dewizowego zobowiązania do zapłaty w złotych jego należności na rzecz krajowca dewizowego jest obrotem wartościami dewizowymi.

Z powyższego wynika, że zobowiązanie się przez krajowca dewizowego, w formie poręczenia, do zapłaty za nieślubnego ojca alimentów przypadających od niego na rzecz jego dziecka zamieszkałego w kraju — w wypadku gdy ojciec ten zamieszka na stałe za granicą, stając się tym samym cudzoziemcem dewizowym — wymagało do swej ważności zezwolenia dewizowego.

P. HEINZELMAN

## **PRAŚA O ADWOKATURZE**

Reforma adwokatury stała się faktem. Uchwalenie przez Sejm ustawy zamyka długi okres dyskusji i prac nad kierunkami zmian w zakresie organizacji adwokatury i sposobu wykonywania zawodu.

Ustawa o ustroju adwokatury jest kolejnym krokiem przemian zachodzących w całym polskim wymiarze sprawiedliwości. Zwraca na to uwagę „Kurier Polski” z dn. 20 grudnia w artykule wstępnym pt. „Reforma adwokatury”:

„W ciągu minionych lat dokonaliśmy wielu zmian ustrojowo-organizacyjnych niemal we wszystkich dziedzinach życia. Przemiany te objęły także wymiar sprawiedliwości: przebudowaliśmy sądownictwo, inaczej też została zorganizowana i inny jest zakres działania prokuratury. Wraz z przeobrażeniami życia społecznego, gospodarczego i prawnego muszą iść także przeobrażenia w adwokaturze. Jak określił to pos. T. Gierzyński — przyznane adwokaturze funkcje niezależnego czynnika obrony interesów obywateli jako jednego z warunków prawidłowego funkcjonowania socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości — wymagają również wykształcenia odpowiednich warunków i środków oddziaływania. Takich, które przy zachowaniu niezbędnych elementów niezależności w wykonywaniu zawodu dawałyby gwarancję wszechstronnego podniesienia poziomu adwokatury i społecznienia jej treści”.

Załoženiami reformy, jej kierunkami i uzasadnieniem szeroko zajmuje się cała niemal prasa. Na łamach „Polityki” (nr 51—52) zabiera na ten temat głos Minister Sprawiedliwości Marian Rybicki, zwracając uwagę na pomijane w dotychczasowych dyskusjach, a przecież bardzo istotne aspekty nowej ustawy.

„Dotychczasowy model adwokatury polskiej — pisze Minister Rybicki — ukształtował się zasadniczo w okresie międzywojennym. Był przystosowany do warunków ustroju kapitalistycznego. Zmiany, jakie wprowadziła ustawa o adwokaturze z 1950 r., były dość powierzchowne, a nawet w poważnym stopniu fasadowe (dotyczy to np. nowej instytucji zespołów adwokackich).

W rezultacie sposób wykonywania zawodu adwokackiego w Polsce uległ w porównaniu z okresem międzywojennym niewielkim jedynie modyfikacjom. Adwokatura była nastawiona przede wszystkim na obsługę indywidualnego, prywatnego klienta, i to prawie wyłącznie w tradycyjnym zakresie, w procesach sądowych. Natomiast obsługa prawna gospodarki społecznej, której rola w naszym ustroju stała się dominująca, jest wciąż jeszcze tylko wąskim marginesem pracy adwokatury.

Dość powiedzieć, że na przeszło 5700 adwokatów w kraju zaledwie ok. 600 koncentrowało się wyłącznie na obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej.

Taki układ sił w adwokaturze stawał się coraz bardziej uzasadniony w warunkach Polski przedwrześniowej, gdy podstawową klientelę adwokatów w sprawach cywilnych stanowili kapitalistyczni właściciele przedsiębiorstw, kupcy, rzemieślnicy.

Dzisiaj jednostkom gospodarki uspołecznionej potrzebny jest inny rodzaj obsługi prawnej. Wymagają one od adwokata-radcy prawnego większej specjalizacji, głębszej znajomości problematyki gospodarczej i administracyjnej zakładu, lepszego opanowania różnorodnych dziedzin prawa gospodarczego. Należy podkreślić z całą jasnością i bez niedomówień, że ten przewidziany przez ustawę wybór między pracą radcy prawnego a praktyką w zespole nie ma i nie będzie miał nic wspólnego z jakąkolwiek dyskryminacją czy też stawianiem wyżej w randze społecznej którejsz z tych dwóch grup.

Rozumiemy bardzo dobrze, że na decyzje o wyborze jednej z dróg wpływać będzie bardzo wiele czynników. Będą wśród nich osobiste zainteresowania i specjalizacja, nabyte doświadczenia, osiągnięte wyniki i zdobyta pozycja materialna. Nawet temperament i pewne cechy charakterologiczne potrzebne do dobrego wykonywania danego rodzaju pracy — inne przecież u obrońcy sądowego w sprawach karnych, a inne u radcy prawnego wielkiego przedsiębiorstwa czy banku.

Nie będzie to zresztą wybór ani ostateczny, ani nieodwracalny. Zarówno adwokat-radca prawny może zawsze powrócić do zespołu, jak i adwokat praktykujący w zespole może zawsze przenieść się na radcostwo. Zarówno jeden, jak i drugi zachowują wpis na liście adwokackiej, na równych prawach uczestniczą w życiu adwokatury i w organach samorządu adwokackiego.

Jedni i drudzy spełniają ważną rolę społeczną. Jedni stanowią poważny współczynnik wymiaru sprawiedliwości. Dzięki nim realizuje się konstytucyjne prawo do obrony każdego obywatela. Drudzy stoją na straży interesów gospodarki narodowej i własności społecznej, stanowiącej ekonomiczną podstawę naszego ustroju”.

Na temat wyboru pomiędzy „kratkową” adwokaturą a radcostwem mówi się ostatnio wiele. Trwają dyskusje, ścierają się wątpliwości. W tej sprawie również wysuwa argumenty m.in. Rybicki. I to argumenty przekonujące:

„Wyboru muszą dokonać przede wszystkim adwokaci-cywilisci. Część z nich już zajmowała się obsługą prawną gospodarki uspołecznionej, ale czyniła to w sposób dorywczy lub marginesowy, łącząc pracę na stanowisku radcy prawnego z prywatną praktyką. Takie łączenie bardzo różnorodnych funkcji i obowiązków — podobnie zresztą jak wieloetatowość w innych zawodach — nie dawało dobrych rezultatów, szczególnie z punktu widzenia interesów gospodarki.

Jednym z głównych celów ustawy jest właśnie pozyskanie dla naszej gospodarki stałej kadry dobrych adwokatów-cywilistów. Leży to również w interesie samej adwokatury. Dla przeszło 5 i pół tysięcznej rzeszy adwokatów nie starcza już prywatnej klienteli, szczególnie w takich największych skupiskach adwokackich, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź i in. Wiele oznak wskazuje, że w przyszłości będziemy mieć zjawisko nie wzrostu, lecz spadku zapotrzebowania na obsługę prywatnej klienteli. W ostatnich latach sami adwokaci przy każdej sposobności wskazują, że tradycyjna, prywatna praktyka coraz bardziej się kurczy. Potwierdzają to również statystyki sądowe. Jeżeli porównamy wpływ spraw do sądów w ciągu 3 kwartałów 1963 r. z analogicznymi okresami lat 1960, 1961 i 1962, to okaże się, że w sprawach karnych w okresie 4 lat wpływ zmniejszył się o ok. 20 proc., a w sprawach cywilnych — o ok. 10 proc. Można spodziewać się dalszego spadku ilości

spraw cywilnych, szczególnie z terenu wsi m. in. w związku z ustawą o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych. Należy oczekiwać, że będzie się także zmniejszać liczba spraw karnych w związku z rozwojem sądownictwa społecznego oraz projektowanym przekazaniem części spraw drobniejszych do orzecznictwa karno-administracyjnego.

Warto wreszcie zwrócić uwagę, że liczba adwokatów w Polsce nie jest bynajmniej mała. Przeciwnie: w zestawieniu z innymi krajami obozu socjalistycznego, a także wielu krajami kapitalistycznymi jest ona wyjątkowo wysoka. Dla przykładu: w Polsce na 100 tysięcy mieszkańców mamy 19 adwokatów. W Jugosławii jest ich 18, w Czechosłowacji nawet tylko 6. Siedmiomilionowa Moskwa ma mniej adwokatów niż milionowa Warszawa. Z krajów kapitalistycznych można wskazać z jednej strony Holandię, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada tylko 17 adwokatów, a z drugiej strony na Belgię, gdzie jest 40 adwokatów na 100 tysięcy mieszkańców. Są to kraje bardzo zurbanizowane, o ogromnej liczbie drobniomieszczaństwa, prywatnych przemysłowców i kupców (szczególnie Belgia), których zapotrzebowanie na usługi adwokackie zawsze było i jest bardzo duże. Inaczej wygląda sytuacja w naszym kraju.

Istnieje zatem obiektywnie uzasadniona potrzeba zwrócenia przez naszą adwokatwę większej uwagi na gospodarkę społeczną, której zapotrzebowanie na fachową obsługę prawną jest wciąż jeszcze duże i nie w pełni zaspokojone”.

\*

O założeniach reformy oraz o podziale adwokatury na 3 grupy pisze także w nrze 302 „Trybuny Mazowieckiej” wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki. Zwraca on uwagę również na grupę trzecią adwokatów, którzy pracować będą w społecznych biurach pomocy prawnej:

„Trzecia grupa adwokatów pracować będzie w społecznych biurach pomocy prawnej. Społeczne poradnictwo prawne ma za sobą długoletnie tradycje. Znaczne osiągnięcia na tym odcinku mają związki zawodowe, Liga Kobiet, Polski Komitet Pomocy Społecznej i inne organizacje społeczne.

Ta forma pomocy prawnej na rzecz społeczeństwa rozwija się stale, chodzi jednak o to, aby społeczne biura pomocy prawnej mogły zatrudniać adwokatów i aby adwokaci ci mogli nie tylko udzielić porady, lecz także podjąć się prowadzenia sprawy. Adwokaci ci będą otrzymywali stałe wynagrodzenie od społecznego biura pomocy prawnej, a biura takie będą mogły być tworzone przy radach narodowych, związkach zawodowych i innych organizacjach społecznych.”

\*

W poprzednim przeglądzie cytowałem sporo głosów prasy uzasadniających potrzebę reformy adwokatury. Nie będę się więc powtarzał. Z jednym tylko wyjątkiem: Jest nim „cytata z artykułu „Dziennika Ludowego” (nr 298) pt. „Korzystna reforma” pióra Ireny Radlińskiej. Między innymi dlatego, że autorka, zgodnie z profilem swojej gazety, reprezentuje opinię środowisk wiejskich. Również i te środowiska jak to wynika z artykułu, odczuwały potrzebę zmian. Dlaczego?

„Z licznych listów napływających do redakcji — pisze Radlińska — z bezpośrednich wizyt czytelników nietrudno było wynioskować, że konieczność zmian odczuwają i oni, ci bezpośrednio zainteresowani — klienci. Wielu z nich mówiło lub pisało o rczgoryczeniu. W adwokacie nie znaleźli oni bowiem sprzymierzeńca, pomocnika, doradcy. Zawiedli się. Spośród zainteresowanych tej grupy wykluczam oczywiście pieniaczy. Ci zawsze będą mieli adwokatowi za złe. Ale przecież wśród niezliczonej rzeszy interesantów przewijających się przez zespoły adwokackie i nie-

liczne już adwokackie kancelarie pieniacle są w mniejszości. Przeważają ludzie słusznie dochodzący swego prawa, ponadto ludzie nie mający najmniejszego rozoznania w całej skomplikowanej procedurze prawnej. Zagadnienia prawne ciągle bowiem nie docierają jeszcze drogą popularyzacji do tak zwanego ogółu. Ludzie idą więc do adwokata z całym zaufaniem. Idą między innymi dlatego, że sami nie umieją swoich spraw załatwić. To wszystko podnosi zawód adwokata do jakiejś wyższej rangi. Nie wystarczy już tylko słowo: zawód. Nie wystarczy też określenie: zawód wykonywany sumiennie. Pojęcia związane z adwokatą zaczynają gwałtownie przewartościowywać się. Społeczna funkcja tego zawodu, społeczne podejście do klienta i jego spraw stają się dziś po prostu koniecznością. Takiej postawy wymaga dzisiejsze życie, wymagają kształtujące się współczesne warunki społeczne.

W milionie spornych spraw, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach, adwokat jest pierwszym doradcą. Często — jedynym. To zobowiązuje. To wymaga wysokich walorów etycznych, a przede wszystkim umiejętności rezygnowania z korzyści osobistych na rzecz słusznej sprawy. Adwokat ma więc do spełniania jakąś ogromnie ważną w naszym życiu funkcję społeczną, funkcję, która ugruntowuje oprócz ładu i porządku również społeczne przeświadczenie o sprawiedliwości”.

Tak więc prace związane z ustawą znalazły swe odbicie w prasie. Oby nie skończyło się na tym, oby sprawy adwokatury stały się częstym tematem rozważań publicystycznych. Bo ustawa to dopiero pierwszy krok na drodze do przebudowy palestry.

LEKTOR

## **PRZEGLĄD WYDAWNICTW PRAWNICZYCH**

M. Święcicki: *Prawo wynagrodzenia za pracę*. PWN. Warszawa 1963 r., s. 264

Jedną z zasad naszego ustroju — pisze autor — jest odpłatność pracy podporządkowanej. Zasada ta obowiązuje w sposób bezwzględny. Praca bezpłatna jest niedopuszczalna. Brak postanowień umownych w sprawie wynagrodzenia nie pozbawia świadczącego pracę prawa do wynagrodzenia za nią. Skoro zasada odpłatności ma w stosunku do pracy zastosowanie bezwzględne, nie dopuszczające wyjątku, to płynie stąd wniosek, że gdziekolwiek zostało podjęte świadczenie pracy podporządkowanej, tam — jako jej równoważnik — musi również wystąpić świadczenie wynagrodzenia za pracę. Można więc powiedzieć, że gdzie stwierdza się pracę podporządkowaną, tam istnieje również stosunek pracy, w skład którego wchodzi obowiązek wynagrodzenia za pracę. Z tego powodu obowiązek wynagrodzenia za pracę był i jest uznawany za istotny składnik umowy o pracę.

Institucje prawne wynagrodzenia za pracę rozwijają się i zmieniają bardziej niż jakiegokolwiek inne w związku z praktyką oraz pod naporem doświadczeń i doraź-